

Ważny problem – Uchodźcy

maj 2017

W poniedziałek 8.05.2017 w TOK-FM. wysłuchałam porannej audycji, w której Dominika Wielowiejska bardzo ostro atakowała Sławomira Neumana z PO za niefortunną wypowiedź Grzegorza Schetyny o uchodźcach, że będzie przeciw ich przyjmowaniu. Dopiero od trzech dni byłam w kraju, więc dowiedziałam się tylko o skandalu, jaki wybuchł po pochwaleniu się Witolda Berczyńskiego, że „wykończył” kontrakt na caracale (bardzo ważna umowa z rządem francuskim na dostawę śmigłowców dla wojska). Była to następna „wpadka” Macierewicza i posłowie PO postanowili sprawę wyjaśnić i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, włącznie z odwołaniem Macierewicza.

Oczywiście trzeba było przykryć skandal ze śmigłowcami i zaskoczyć Schetynę niewygodnymi pytaniami, gdzie trzeba było wybierać między rozsądkiem a populizmem. Schetyna dał się wciągnąć w tę grę i kluczył z odpowiedzią na proste pytanie, czy jest za przyjmowaniem emigrantów?

O ile pamiętam, to przed objęciem władzy przez PIS, chęć przyjmowania uchodźców wyrażało 72% Polaków. Dzięki skutecznemu straszeniu emigrantami przez Jarosława Kaczyńskiego dziś taką chęć wyraża 12%. Przestraszenie się przez Schetynę spadku poparcia było poważnym błędem, bo stracił twarz bycia alternatywą dla pełnej strachu i nienawiści strategii Jarosława Kaczyńskiego. A jest się czego bać. Właśnie przeczytałam na fb wypowiedzi zwolenników „dobrej zmiany” na temat Krystyny Jandy, która „podpadła”, jako „gorszy sort” i wyrazista zwolenniczka KOD-u. Był to chyba konkurs na dobór co najobrzydliwszych epitetów z wielką ilością uczestników.

Intensywność oburzenia, jaką wśród „gorszego sortu” wywołała wypowiedź Schetyny, z jednej strony jest na rękę Jarosławowi Kaczyńskiemu, bo skutecznie przykrywa kolejne porażki, a z drugiej strony wskazuje na wielką tęsknotę do normalnego życia, do wzajemnej życzliwości, zapomnianej solidarności - bez strachu i nienawiści. Partia Schetyny mogłaby być taką alternatywą. Stąd tak wielki zawód taką wypowiedzią.

Świat zaczyna dostrzegać (na szczęście), że prawdziwe wartości są w etyce i moralności, stąd odwrót od prymitywnego populizmu, co widać po wyborach w Austrii i Holandii, a ostatnio we Francji. Także świadczy o tym wzrost poparcia dla Angeli Merkel, tak krytykowanej przez nasz rząd za otwartość na uchodźców.

A problem imigrantów istnieje i będzie coraz większy, bo wraz z ociepleniem przybywać ich będzie coraz więcej. Nie wyobrażam sobie, byśmy mogli wyróżnić się taką zatwardziałością serca, by odmawiać przyjęcia uchodźców. Sami, w czasie naszej bezkrwawej rewolucji, otrzymywaliśmy dowody ludzkiej solidarności. Wielka pomoc napływała z krajów europejskich (i nie tylko). Słowo „solidarność” stało się naszą wizytówką, bo solidarnie zjednoczeni pokojowo „wywalczyliśmy” wolność.

A jak to się zmieniło w tak krótkim czasie? Gdzie nasza solidarność z krajami europejskimi, które zalewane są falami uchodźców z krajów ogarniętych wojną i głodem? W dodatku trzeba ich ratować przed śmiercią, gdy toną w prymitywnych łodziach na Morzu Śródziemnym. A my właśnie szczycimy się naszym katolicyzmem, bronimy go przed islamem, który przynoszą ze sobą imigranci. Weszliśmy na szczyt zakłamania.

Myślę, że w ramach Unii Europejskiej powinna zostać powołana komisja do rozwiązania problemu uchodźców, a wszystkie europejskie kraje powinny solidarnie podporządkować się jej ustaleniom.

Uważam, że w Polsce niezbędna jest w tej sprawie współpraca z Kościołem, bo przecież jego zadaniem jest uczyć miłości bliźniego. Trzeba przede wszystkim przywrócić społeczeństwu „ludzką twarz”. Naprawić to, co skutecznie ukształtowało Prawo i Sprawiedliwość: skrajny egoizm, szukanie wrogów i nieustanna, wyniszczająca walka, pogłębiająca polityczne podziały, pogarda dla „innych”, co wyraża się w napaściach na obcokrajowców (szczególnie o ciemnej karnacji). Obecnie nie ma się co dziwić, że nie ma chętnych do osiedlania się w Polsce, skoro jesteśmy tak niegościnni.

W Polsce też powinniśmy opracować program pomocy uchodźcom także przez umożliwienie im wybrania Polski jako swojej Ojczyzny. Narzekamy na zapaść demograficzną, a bronimy się przed osiedlaniem się u nas „obcych”. Gdzie nasza historyczna tolerancja? (Rzeczpospolita wielu kultur i narodów). Bądźmy katolikami rzeczywistymi, a nie tylko „na papierze”.

